



**dr hab. Mariusz Jagielski**  
40-007 KATOWICE, ul. BANKOWA 11b  
TEL: 3235915135, FAX: 323592061  
mariusz.jagielski@us.edu.pl

## **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

magistra Damiana Karwali

zatytułowanej

***Unijna regulacja przekazywania danych osobowych do państwa trzecich:  
pomiędzy podejściem terytorialnym a organizacyjnym***

### **1. Uwagi wstępne o rozprawie**

Rozprawa doktorska mgr Damiana Karwali pt. *Unijna regulacja przekazywania danych osobowych do państwa trzecich: pomiędzy podejściem terytorialnym a organizacyjnym* została przygotowana pod kierunkiem prof. KUL dr. hab. Pawła Fajgielskiego w Katedrze Prawa Technologii Informacyjnych i Komunikacyjnych Instytutu Prawa Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Zgodnie z ustawą o stopniach i tytule naukowym celem niniejszej recenzji jest stwierdzenie czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i

czy wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w danej dyscyplinie naukowej, a także jego umiejętności prowadzenia pracy naukowej.

Recenzowana rozprawa doktorska poświęcona została problematyce przekazywania danych osobowych z obszaru europejskiego (EU/EOG) do tzw. państw trzecich. Tematyka to nie tylko ciekawa badawczo, ale także o wyjątkowej doniosłości praktycznej. Biorąc pod uwagę, że Autor zdecydował zająć się nią w okresie kompleksowej reformy europejskiego prawa ochrony danych osobowych, obejmującej m.in. także transfery danych do państw trzecich, trudno o temat badawczy bardziej aktualny. Jakkolwiek materia ta była już przedmiotem badań naukowych prowadzonych w naszym kraju, to zmiany jakim regulacja tego zagadnienia ulega powodują, że nowe jego opracowanie staje się pilną potrzebą, nie tylko naukową, ale wręcz społeczną. Rozprawa pana magistra D. Karwali stanowi doskonałą odpowiedź na tę potrzebę.

Recenzowane opracowanie składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Pracę poprzedza wykaz skrótów, kończy zaś streszczenie w języku angielskim oraz wykaz źródeł. Całość obejmuje 388 stron, w tym 335 stron rozważań merytorycznych. Rozdziały poświęcone są kolejno: pierwszy – wyjaśnieniu zastosowanej w opracowaniu systematyki pracy opartej na podziale na podejście terytorialne oraz organizacyjne; drugi – kwestiom definicyjnym; trzeci – podejściu terytorialnemu oraz adekwatności ochrony jako podstawie aktualnej unijnej transferowej regulacji ochronnej; czwarty – podejściu organizacyjnemu w tym samym zakresie; piąty – reformie unijnego prawa co do przekazywania danych osobowych do państw trzecich. Taki sposób pogrupowania analizowanych zagadnień jest zasadniczo prawidłowy – pozwala na osiągnięcie określonego tytułem pracy celu badawczego. Pewne moje zastrzeżenia budzą jednak tytuły rozdziałów oraz układ strukturalny niektórych z nich, o czym szerzej napiszę w ramach oceny merytorycznej rozprawy.

Pozytywnie należy ocenić zgromadzony przez mgr. D. Karwałę materiał badawczy. Jego fundament stanowią akty prawa unijnego – 32 pozycje; dokumenty grupy roboczej Art. 29 – 57 pozycji oraz liczne dokumenty organów międzynarodowych, europejskich, narodowych oraz podmiotów prywatnych pomagające w interpretacji przepisów – 98 pozycji. Istotną część bibliografii stanowi ponadto literatura naukowa – 158 pozycji. Wykaz wykorzystanych źródeł uzupełniają: akty prawa międzynarodowego (351 pozycji), akty prawa polskiego (5 pozycji), akty prawne innych państw (21 pozycji), rozstrzygnięcia indywidualne (12 pozycji) oraz strony internetowe (18 pozycji). W dwóch przypadkach Autor odwołuje się do swoich doświadczeń zawodowych (s. 104, s. 112), co też warte jest odnotowania.

Jeśli można coś zarzucić powyższemu zestawowi źródeł, to brak uwzględnienia niektórych aktów europejskich dotyczących łączności elektronicznej. Chodzi zwłaszcza o dyrektywę 2002/58/WE z 12 lipca 2002 r. dotyczącą przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej (tzw. dyrektywa o prywatności i łączności elektronicznej) oraz o dyrektywę 2009/140/WE z 25 listopada 2009 r. zmieniającą dyrektywy 2002/21/WE w sprawie wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznej, 2002/19/WE w sprawie dostępu do sieci i usług łączności elektronicznej oraz wzajemnych połączeń oraz 2002/20/WE w sprawie zezwoleń na udostępnienie sieci i usług łączności elektronicznej. Autor mógł też w większym stopniu wykorzystać dyrektywę 2000/31WE z 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (tzw. dyrektywa o handlu elektronicznym). W świetle tematyki pracy powyższe braki nie mają wprawdzie znaczenia zasadniczego, jednak ich uzupełnienie byłoby pomocne przy rozwinięciu niektórych wątków poruszanych w rozdziałach I i II.

Rozprawa pana mgr. Damiana Karwali opiera się na bardzo jednoznacznie określonym założeniu koncepcyjnym, które determinuje cały układ strukturalny opracowania. Autor mianowicie systematyzuje instrumenty europejskiej regulacji przekazywania danych osobowych do państw trzecich w oparciu o ich podział na reprezentujące tzw. podejście terytorialne (ang. territorial-based approach) oraz tzw. podejście organizacyjne (ang. organizational-based approach). Pierwsze opiera się na ocenie rozwiązań dotyczących ochrony danych osobowych w państwie docelowym i uzależnia dopuszczalność transferu od zapewnienia odpowiedniego (równoważnego, adekwatnego) poziomu ochrony. Drugie uzależnia dopuszczalność przekazania danych od zapewnienia ich ochrony przez podmioty (organizacje) biorące udział w transferze.

Powyższe założenie koncepcyjne zasadniczo trzeba uznać za udane. Pozwala ono Autorowi dość klarownie przedstawić zawilości europejskich regulacji w dziedzinie przekazywania danych do państw trzecich. Jednak czasami przedstawiony podział wydaje się zbyt prostym uproszczeniem. Autor zazwyczaj zdaje sobie z tego sprawę i wskazuje elementy o charakterze hybrydalnym (np. pkt. 4.11 i 5.13 rozdziału IV), jednak w jednym przypadku jest inaczej. Chodzi o tzw. odstępstwa zawarte w art. 26 ust. 1 dyrektywy 95/46. Autor uznaje ich zastosowanie jako wyraz podejścia organizacyjnego, mimo że sam pisze, iż wyjątki te „jedynie legitymują określoną operację na danych osobowych (...), jednak nie pozwalają one na zapewnienie ochrony danych po ich >>wydostaniu się<< poza obszar UE/EOG.” (s. 136). Tak jednoznaczne zakwalifikowanie przez Autora odstępstw do grupy mechanizmów

właściwych dla podejścia organizacyjnego (s. 239) nie wydaje się trafne i jest tym dziwniejsze, że Autor w sposób właściwy wyjaśnia przyczyny ich zastosowania (s. 224).

Za podstawowy cel badawczy Autor „uznaje poddanie analizie fenomenu, z jakim mamy do czynienia w unijnym prawie oraz praktyce dotyczącej przekazywania danych osobowych do państw trzecich, który związany jest z występowaniem dwóch przeciwstawnych, a jednocześnie uzupełniających się podejść (tendencji) opartych na czynniku terytorialnym oraz na elementach organizacyjnych”. Trzeba przyznać, że w ramach rozprawy cel ten jest bardzo konsekwentnie realizowany. Za pozostałe, bardziej szczegółowe, cele badawcze Autor uznaje: „rozstrzygnięcia wątpliwości pojawiających się na gruncie definicji, kluczowych dla unijnej regulacji transferowej; usystematyzowanie instrumentów wspierających operacje ponadgranicznego przekazywania danych osobowych; wreszcie – wyjaśnienie istoty tychże instrumentów”. Także w tych przypadkach należy stwierdzić, że rozprawa realizuje powyższe zadania.

Autor (we wstępie) wskazuje też tezy, które zamierza potwierdzić w ramach prowadzonych badań - pierwsza stwierdza: „będące zasadą na gruncie dyrektywy 95/46/WE podejście terytorialne oraz związana z nim ocena adekwatności państw trzecich, powinny zostać utrzymane na gruncie nowych unijnych ram prawnych”; teza druga: „utrzymane, jak również dodatkowo wzmocnione i rozbudowane powinny zostać te instrumenty wspierające operacje transgranicznego transferu danych, które swój rodowód mają w podejściu organizacyjnym”. Tak jak cele badań są w ramach rozprawy realizowane, tak wskazane tezy są w niej systematycznie udowadniane.

W odniesieniu do kwestii metodologicznych Autor zakłada oparcie pracy głównie na metodzie dogmatycznej oraz posiłkowe stosowanie metody historyczno-prawnej oraz prawnoporównawczej. Jeśli chodzi o dwie pierwsze, to Autor opanował je znakomicie. Poziom analiz, uzasadnień, rozważań jest w pracy zazwyczaj wysoki. Na pochwałę zasługuje też umiejętność wykorzystania w celach interpretacyjnych dokumentów z czasów przygotowywania omawianych aktów europejskich oraz ich projektów. Nieco gorzej sprawa przedstawia się jak chodzi o kwestie komparatystyczne. Czasem trudno zrozumieć dlaczego Autor odwołuje się do dokumentu akurat z tego kraju, a nie innego (np. s. 110). Czasem wyjaśnienie rozwiązań funkcjonujących w omawianym państwie budzi niedosyt (np. s. 91). Dość konsekwentnie natomiast Autor stara się, tam gdzie to właściwe, odwołać do przykładu Polski. Przypadki, gdzie o takie odwołanie aż się prosi, a niestety go nie ma, należą do rzadkości (np. s. 133-134 co do implementacji decyzji Komisji).

## 2. Ocena merytoryczna rozprawy

1. Rozdział I *Podejścia terytorialne a podejście organizacyjne – zagadnienia wprowadzające* jest wyrazem wskazanego we wstępie założenia koncepcyjnego rozprawy. Autor rozpoczyna od wstępnego, bardzo syntetycznego zarysowania podejść terytorialnego oraz organizacyjnego - są one konsekwentnie rozwijane w dalszej części opracowania.

Następnie Autor wyjaśnia przyczyny, dla których kwestia transferów danych jest przedmiotem zainteresowania ustawodawców. Zawarte w tym względzie wyliczenie jest pełne, choć moje wątpliwości budzi dość ostre wydzielenie dwóch kategorii: „ryzyk” (s. 20-21) oraz „czynników” (s. 21-22). Brakuje wskazania przyjętego kryterium podziału. Trochę też żałuję, choć to nie zarzut, że niektórym przyczynom Autor nie poświęcił większej uwagi. Chodzi mi zwłaszcza o kwestię „kulturowej identyfikacji”, które to zagadnienie nie jest oczywiste, a nie było dotychczas głębiej poruszane w literaturze polskiej. Tymczasem ma ono wpływ na podsumowanie tej część wywodów, które Autor zawarł na s. 23. Mianowicie, zauważył on, że w krajach europejskich regulacje dotyczące ponadgranicznego przekazywania danych traktuje się jako „wiązące prawnie instrumenty chroniące prawa człowieka”, tymczasem poza Europą nacisk kładzie się bardziej na umożliwienie współpracy gospodarczej, rozwój handlu oraz podniesienie poziomu życia mieszkańców. Obserwacja ta jest jak najbardziej słuszna, tylko niestety brak w rozprawie refleksji na temat tego, jakie są konsekwencje owych dwóch podejść dla preferowanych form regulacji. W szczególności, czy można zauważyć związek omawianego podziału z podziałem na opcje terytorialną i organizacyjną.

W dalszej części rozdziału Autor bardzo umiejętnie pokazuje zasadnicze cechy obydwu omawianych podejść. W tej części pracy ujawnia się umiejętność Autora wyszukania zagadnień kluczowych, istotnych dla ukazania podstawowych cech analizowanych konstrukcji. Niestety, inaczej jest w części poświęconej uwagom historycznym (s. 36). O ile do prezentacji aktów prawa międzynarodowego nie można mieć zastrzeżeń, to przedstawione rozwiązania na poziomie państwowym (Szwecja, Finlandia) są dobrane dość przypadkowo (w każdym razie Autor nie wyjaśnia dlaczego właśnie te dwa systemy prane zdecydował się podać jako przykłady).

Rozdział pierwszy kończy syntetyczne wskazanie dalszych możliwości rozwojowych koncepcji terytorialnej oraz organizacyjnej. Jest to wywód wyważony i oparty na analizie nowszych aktów prawnych i praktyki ostatnich lat.

2. Rozdział II *Kwestie definicyjne* został zatytułowany niewłaściwie. Jego treść merytoryczna wykracza bowiem poza zagadnienie zdefiniowania pojęć i zajmuje się m.in. zakresem podmiotowym i przedmiotowym stosowania art. 25 i 26 dyrektywy 95/46. Minusem rozdziału jest też brak konsekwentnego trzymania się zagadnień określonych tytułami poszczególnych punktów. Przykładowo, analiza pojęcia „przekazywanie”, któremu nominalnie poświęcony jest pkt. 2, przewija się właściwie przez wszystkie kolejne punkty aż do końca rozdziału (ze szczególnym uwzględnieniem pkt. 6 nominalnie poświęconemu zakresowi podmiotowemu).

Jeśli jednak chodzi o merytoryczną ocenę rozdziału, to prezentuje się on znakomicie. Analizy w nim zawarte są zazwyczaj precyzyjne i pogłębione. Autor nie unika trudnych kwestii interpretacyjnych i nie obawia się zajmować stanowiska tam, gdzie istnieją wątpliwości (np. kwestii umożliwienia dostępu do danych zlokalizowanych na terytorium UE/EOG przez użytkownika przebywającego w państwie trzecim, kwestii tzw. transferów dalszych, kwestii przekazywania danych przez podmioty przetwarzające, kwestii zbierania danych przez administratorów z państwa trzecich od użytkowników przebywających na terytorium UE/EOG, kwestii dopuszczalności operacji przekazania danych w świetle innych postanowień dyrektywy 95/46 niż art. 25 i 26). Stanowiska jakie Autor zajmuje w przypadku powyższych zagadnień są dobrze uzasadnione i spełniają wszystkie wymagania stawiane wypowiedziom naukowym.

Co więcej, Autor w swych wywodach wychodzi poza ścisłe kwestie definicyjne, ukazując omawiane konstrukcje na szerokim tle praktyki stosowania przepisów. Tak dzieje się np. gdy wyjaśnia pojęcie „państwa trzeciego”. W ramach tego punktu omawia również kwestie stosowania dyrektywy względem niesuwerennych organizacji terytorialnych oraz na obszarach nie objętych jurysdykcją żadnego państwa. Wywody w tym względzie są rzeczowe, a interpretacje właściwe. Podobnie, omawiając pojęcie „przekazywania danych”, Autor prowadzi wywody na temat podmiotowego zasięgu obowiązywania dyrektywy 95/46 (s. 54). Są to analizy precyzyjne, dogłębne i wnoszące istotny wkład w zrozumienie omawianych pojęć.

Tylko w nielicznych przypadkach Autor nie przedstawia pogłębionej refleksji na temat kwestii istotnych. Do takich braków zaliczam nierozwinięcie problemu przekazywania danych osobowych do organizacji międzynarodowych. Podobnie żałować należy, że Autor nie przeanalizował dogłębnie kwestii przekazania danych do urzędnika zlokalizowanego w państwie trzecim, gdy dostęp do danych jest zastrzeżony wyłącznie dla podmiotów w państwie UE/EOG (tzw. usługi hostingowe).

3. Rozdział III *Podejście terytorialne oraz adekwatność ochrony jako podstawy unijnej transferowej regulacji ochronnej* rozpoczyna się od wskazania różnic pomiędzy regulacją transferów wewnątrzunijnych i do państw trzecich (pkt. 1). Na pierwszy rzut oka mogłoby wydawać się, że problematyka ta powinna znaleźć się raczej w rozdziale I, gdyż wykracza poza zakres przedmiotowy określony tematem rozdziału, jednak Autor bardzo umiejętnie włącza ją w kontekst podejścia terytorialnego, czyniąc z niej punkt wyjścia dla dalszych rozważań.

W dalszej części rozdziału Autor analizuje pojęcie „adekwatności”. Najpierw konfrontuje je z pojęciem „równorzędności”, a następnie poddaje analizie kryteria oceny adekwatności wskazane w art. 25 ust. 2 dyrektywy 95/46. Ta część opracowania została oparta na wyodrębnieniu dwóch modeli oceny adekwatności – oceny skonkretyzowanej oraz abstrakcyjnej. Autor omawia kryteria przyjęte w dyrektywie 95/46, znaczenie międzynarodowych zobowiązań oraz regulacji sektorowych. Nader często Autor interpretuje ostatecznie przyjęte rozwiązania w kontekście propozycji, które znalazły się w projekcie dyrektywy. Należy podkreślić, że Autor bardzo zręcznie łączy prezentację stanowisk organów europejskich i krajowych z interpretacjami doktryny. Niemal w przypadku każdego z omawianych zagadnień Autor wychwytuje rozbieżności interpretacyjne, relacjonuje je z zachowaniem wymogu obiektywizmu i przedstawia własny pogląd w sprawie. Co ważne, przywiązuje także należyłą wagę do praktyki (patrz: np. s. 104). Także za tę część pracy należy się więc Autorowi uznanie.

Moje pewne zastrzeżenia budzą jedynie dwie kwestie. Po pierwsze, gdy na s. 89 Autor przedstawia instrumenty samoregulujące w kontekście przepisów jakie należy wziąć pod uwagę przy ocenie adekwatności regulacji, brakuje refleksji nad tym, w jakim stopniu mamy tu do czynienia (jeszcze) z podejściem terytorialnym, a w jakim (już) z organizacyjnym. Przydałby się w tym miejscu odpowiednik rozważań zawartych w pkt. 4.11 i pkt. 5.13 kolejnego rozdziału. Po drugie, mam wątpliwości co do kolejności przedstawienia modeli ocen skonkretyzowanej i abstrakcyjnej. Autor zaczyna od tego pierwszego (s. 90), tymczasem ostatecznie dochodzi do wniosku (s. 104), że tego typu ocena należy do rzadkości. Należałoby ją zatem przedstawić jako wyjątek od zasady, czyli jako drugą, i wyjaśnić jaki jest zakres jej stosowania w Wielkiej Brytanii, który to kraj Autor uznaje za państwo, gdzie „[p]odejście oparte na modelu oceny skonkretyzowanej jest szczególnie dobrze widoczne” (s. 91).

O ile pierwsza część rozdziału II poświęcona adekwatności (pkt. 1-7) ma zasadniczo charakter dogmatyczny, to część druga (pkt. 8 – 9) porusza głównie zagadnienia

proceduralne. Autor przedstawia w niej podmioty uprawnione do decydowania o adekwatności oraz instrumenty, którymi one dysponują. Również ta część pracy jest napisana rzetelnie, jednak zasadniczo jest na wyższym poziomie ogólności niż poprzednie i budzi pewien niedosyt u czytelnika „rozpieszczonego” poziomem wywodów we wcześniejszych częściach opracowania. Przykładowo, w pkt. 9.2.2 Autor przytacza za X. Konarskim i S. Sybigą klasyfikację pozytywnych decyzji komisji w sprawie adekwatności, ale niestety nie wszystkie wskazane kategorie ilustruje przykładami (chodzi o dwie ostatnie), co powoduje, że przytoczona klasyfikacja nie jest przydatna czytelnikowi dla zrozumienia istoty omawianego zagadnienia (zwłaszcza, że w dalszej części pracy program Bezpiecznej Przystani Autor uznaje za rozwiązanie „hybrydowe” -s. 121- bez wyjaśnienia znaczenia tego określenia w kontekście kategorii wskazanych w przytoczonej klasyfikacji). Szkoda też, że Autor nie wskazał na przykładzie jakiegoś konkretnego państwa trzeciego wciągniętego na tzw. białą listę, których rozwiązań prawnych będących standardem w Europie brakuje w jego ustawodawstwie i jak te braki zostały skompensowane. Pozwoliłoby to czytelnikowi lepiej zrozumieć istotę omawianego instrumentu ochronnego oraz zasady, którymi kierują się organy europejskie podejmując decyzję o adekwatności. W końcu, warto by w ramach tego rozdziału przedstawić dogłębniej krytykę omawianych rozwiązań. Najciekawsze uwagi krytyczne Autor poczynił dopiero w ostatnim rozdziale pracy (na str. 249, zwłaszcza w przypisie 817 oraz s. 264-265, w tym przypis 887), wyjaśniając przyczyny reformy europejskiego prawa ochrony danych osobowych, tymczasem refleksje te powinny znaleźć się w omawianym rozdziale.

Powyższe nie oznacza, że ta część opracowania jest zła. Zwłaszcza kończące rozdział pkt. 9.4 - 9.6 prezentują wysoki poziom analiz i ciekawe spostrzeżenia. Ich poziom merytoryczny nie odbiega od tego, który Autor zaprezentował we wcześniejszych częściach pracy.

4. Rozdział IV *Podjęcie organizacyjne w dyrektywie 95/46/WE* zawiera analizę instrumentów oceny „odpowiedniości zabezpieczeń”. Tym razem, po krótkim wstępie, Autor rozpoczyna od kwestii proceduralnych – ukazuje krajowe procedury oceniania (pkt. 2). Ta część opracowania jest o tyle istotna, że jako pierwsza w pracy zawiera głębszą analizę polskich rozwiązań proceduralnych (s. 138-140). Kolejna taka szersza analiza pojawia się w dalszej części tego samego rozdziału (s. 203-207). Sposób przedstawienia rozwiązań zawartych w ustawie o ochronie danych osobowych oraz praktyki GODO w obydwu tych przypadkach spełniają najwyższe standardy prawniczych analiz naukowych.



Wróćmy jednak do zasadniczego toku wywodów. Istotą omawianego rozdziału jest prezentacja poszczególnych instrumentów, które mogą posłużyć do realizacji wymogu odpowiednich zabezpieczeń. Autor przedstawia syntetyczny zestaw takich instrumentów (s. 137). Niestety, podobnie jak to było w przypadku klasyfikacji pozytywnych decyzji Komisji w rozdziale III, także ta klasyfikacja nie jest przez Autora właściwie wykorzystana w dalszej części opracowania. W omawianym rozdziale Autor w ogóle nie wspomina o dwóch ostatnich typach rozwiązań – tych opartych o programy audytowe oraz certyfikacyjne. Robi to, choć tylko w zakresie tych ostatnich, dopiero w rozdziale ostatnim (s. 288).

Mimo powyższego tę część pracy należy ocenić jako najlepszą. Autor zaczyna od umów transferowych (pkt. 4). Przedstawia genezę wykorzystania tego instrumentu (pkt. 4.1), jednak zasadniczą część rozważań poświęconych temu tematowi (ponad 20 stron) stanowi prezentacja poszczególnych typów klauzul modelowych (pkt. 4.5). To pierwsza w literaturze polskiej tak dogłębna analiza ich treści. O tej dogłębności, ale też rzetelności, najlepiej świadczy fakt, że Autor poprawia tłumacza polskiej wersji tego dokumentu (str. 156). Generalnie, część analityczna rozważań jest tak szczegółowa, że by się w niej nie pogubić, konieczne są elementy syntetyzujące. Te Autor zawarł w pkt. 4.3 i 4.4, stanowiących dogmatyczne wprowadzenie do analizy klauzul oraz pkt. 4.11, który jest poświęcony ocenie charakteru omawianych umów w kontekście podejścia organizacyjnego i terytorialnego. Zawarte w tych częściach pracy wywody są odpowiednio pogłębione, a jednocześnie pozwalają uzyskać generalny obraz omawianego instrumentu. Na pochwałę zasługują też pkt. 4.8, pkt. 4.9 oraz pkt. 4.10 poświęcone praktyce wykorzystania umów (ten drugi zawiera ponadto ważne treści dogmatyczne).

Równie wysoki poziom prezentuje kolejna część rozdziału IV poświęcona wiążącym regułom korporacyjnym (pkt. 5). Jest to część tak bogata treściowo, że nie sposób nawet przytoczyć wszystkich zagadnień, którymi w tym kontekście zajmuje się Autor. Dość powiedzieć, że wiążące reguły korporacyjne są tu rozpatrywane wszechstronnie i dogłębnie zarówno z dogmatycznego, jak i proceduralnego punktu widzenia, odrębnie dla reguł dotyczących administratorów danych oraz podmiotów przetwarzających. Podobnie jak w przypadku części rozdziału poświęconego umowom transferowym, także w tym miejscu Autor umiejętnie łączy analizy z syntezami. Nie zapomina także o prezentacji praktyki. Na szczególne uznanie zasługuje umiejętne zrelacjonowanie i zinterpretowanie przez Autora dokumentów Grupy Roboczej Art. 29, których treść stanowi podstawową materię badawczą w tej części pracy. Zważywszy na stopień komplikacji materii było to zadanie trudne, a jednak Autor wywiązał się z niego znakomicie.

Ostatnia część rozdziału IV poświęcona jest kwestiom odstępstw od zakazu transferu danych. Autor najpierw wyjaśnia istotę tej konstrukcji prawnej, przyczyny jej przyjęcia w prawie europejskim oraz zalecenia Grupy Roboczej Art. 29 w dziedzinie ich interpretacji, by następnie poddać każde z nich odrębnej analizie. Problematyka przesłanek wskazanych w art. 26 ust. 1 dyrektywy 95/46 wykracza poza zagadnienie przekazywania danych zagranicę, gdyż liczne pojęcia wskazane w tym przepisie pojawiają się we wcześniejszych, ogólnych postanowieniach dyrektywy niepowiązanych bezpośrednio z transferami zagranicznymi. Każdy autor zajmujący się tym zagadnieniem staje więc przed dylematem: wykroczyć poza zakres przedmiotowy pracy i omówić rozwiązania ogólne, czy ograniczyć się jedynie do szczególnych rozwiązań odnoszących się do transferów. W recenzowanym opracowaniu kwestia ta nie została jednoznacznie rozstrzygnięta i pierwsza przesłanka (zgoda) oraz częściowo druga (umowa) zostały potraktowane szeroko, a pozostałe wąsko. Narusza to spójność metodologiczną opracowania. Niemniej trzeba zaznaczyć, że merytorycznie ta część opracowania także jest na właściwym poziomie.

5. Ostatni rozdział pracy (V) jest zatytułowany *Reforma unijnych ram prawnych w zakresie przekazywania danych osobowych do państw trzecich*. Wypada zacząć od tego, że tytuł rozdziału jest wadliwy pod względem językowym – powinno być: reforma prawa, a nie ram prawnych. Jest też za wąski w stosunku do treści, gdyż Autor wykracza w nim poza problematykę przekazywania danych odnosząc się w pierwszej części wywodów do reformy jako całości. Merytorycznie zabieg taki jest usprawiedliwiony zważywszy, że omawiana reforma „dzieje się na naszych oczach” i Autor był zmuszony dokonać bardziej generalnej jej analizy, by zbadać wpływ rozwiązań ogólnych na interesującą go problematykę transferów danych, niemniej w tytule powinno to być odzwierciedlone.

Rozdział V, jak wskazano wyżej, rozpoczyna analiza przyczyn i zasadniczych kierunków reformy europejskiego prawa ochrony danych osobowych (pkt. 1-3). Z perspektywy tematyki rozprawy szczególnie wartościowy jest pkt. 2, który koncentruje się na problematyce ponadgranicznych transferów danych. Trzeba jednak zaznaczyć, że tematyka ta przewija się też częściowo w pkt. 1 (s. 246, s. 247 i s. 248) oraz pkt. 3 (s. 258 i nn.). Zasadnicza część rozdziału jest poświęcona analizie treści rozporządzenia 2016/679. Autor trzyma się konsekwentnie zastosowanego we wcześniejszych partiach rozprawy sposobu uporządkowania materii badawczej (podział na podejście terytorialne i organizacyjne). Wywody w tej części opracowania dobrze komponują się z analizami z rozdziałów III i IV poświęconymi dyrektywie 95/46. Autor nawiązuje do ustaleń w tych wcześniejszych

rozdziałach umiejętnie, zasadniczo unikając niepotrzebnych powtórzeń, choć, jak to wskazano wyżej, niektóre wątki poruszone w rozdziale V lepiej pasowałyby do rozdziałów III i IV. Ponieważ rozdział V jest poświęcony aktowi prawnemu, który dopiero wchodzi w życie, wywody w nim zawarte mają nieco inny charakter niż przedstawione wcześniej. W braku praktyki, Autor jest zmuszony skoncentrować się na analizie przepisów i wskazywaniu konsekwencji ich zastosowania. Radzi sobie z tym zadaniem znakomicie. Wyjaśniając treść przepisów Autor umiejętnie posługuje się wcześniejszymi wersjami (projektami) rozporządzenia, jak też innymi dokumentami opracowywanymi w ramach reformy, interpretuje nowoprzyjęte rozwiązania w kontekście dotychczasowej praktyki, pokazuje możliwe problemy w zakresie ich zastosowania. Rozdział ten cechuje podejście krytyczne. Autor nie obawia się przedstawiać własnego stanowiska i postulatów *de lege ferenda*.

Zwłaszcza końcowe punkty rozdziału zasługują na pochwałę, choć mam pewne wątpliwości co do kolejności omawiania poszczególnych zagadnień. Chodzi zwłaszcza o umiejscowienie dopiero na końcu opracowania rozważań dotyczących sprawy M. Schremsa. W jakiś sposób jest to zrozumiałe – sprawa ta, ze względu na wagę i charakter rozstrzygnięcia podjętego przez TSUE, doskonale nadaje się na zwieńczenie wcześniejszych wywodów Autora. Odnosi się wręcz wrażenie, że zamysłem kompozycyjnym Autora było, niemal jak w powieści kryminalnej, stopniowe podprowadzanie czytelnika do ostatecznej konkluzji, która znajduje się właśnie we wzmiankowanym orzeczeniu. Taki zabieg kompozycyjny nie jest pozbawiony uroku, niemniej we wcześniejszych partiach opracowania (rozdziały II, III, IV oraz pkt. 5 i 6 rozdziału V) brakuje chociażby fragmentarycznego zrelacjonowania stanowiska TSUE w omawianej sprawie, co utrudnia lekturę.

Powyższe uwagi nie wpływają na wysoką ocenę pkt. 8, który omawia samą sprawę oraz jej bezpośrednie i pośrednie konsekwencje w sposób przejrzysty i przekonujący. Równie wysoko oceniam też pkt. 10, będący w istocie podsumowaniem nie tylko rozdziału V, ale właściwie całego opracowania.

6. Recenzowane opracowanie kończy krótkie (niespełna 3 stronicowe) zakończenie, w którym Autor odnosi się do postawionych we wstępie tez badawczych. Ta część opracowania nie wnosi nic istotnego do toku wywodów. Jeśli opracowanie zawiera podsumowanie wyników badawczych, to stanowi je wskazany wyżej pkt. 10 rozdziału V.

### 3. Ocena strony formalnej rozprawy

Strona formalna pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Język opracowania jest zasadniczo właściwy. Autor na ogół posługuje się jasno sformułowanymi prostymi zdaniami, umiejętnie prowadzi wywody, utrzymując płynny tok narracji. Prezentowane tezy są w opracowaniu zazwyczaj dobrze uzasadnione, a poziom argumentacji wysoki. Stopień opanowania przez Autora warsztatu naukowego oceniam wysoko, o czym już wcześniej była częściowo mowa. Poglądy są w dysertacji wyrażane w sposób wyważony, a jednocześnie jednoznaczny, stawiane tezy ilustrowane zazwyczaj dobrze dobranymi przykładami, dzięki czemu opracowanie czyta się doskonale. Na pochwałę zasługuje również sposób operowania przypisami. Zawarte w opracowaniu odnośniki są prawidłowo skonstruowane i wykorzystane. Zazwyczaj stanowią odwołanie do źródeł, choć nie brakuje przypadków przypisów merytorycznych. Łączna liczba odnośników w pracy to 1098 na 335 merytorycznych stron opracowania, co stanowi proporcję właściwą. Do rzadkości należą takie niedociągnięcia, jak formalne odwołanie się do literatury bez jej faktycznego wskazania („W literaturze przedmiotu słusznie zwrócono uwagę na fakt (...)” (s. 229) .

Błędy gramatyczne, stylistyczne, czy inne niezręczności językowe przydarzają się Autorowi rzadko. Czasem „figle” sprawia mu edytor tekstu, podstawiając niewłaściwe słowa, najczęściej jednak mamy do czynienia ze zwykłymi litrówkami. Uwzględniając rozmiar pracy, przypadki takie nie wpływają na wysoką jej ocenę od strony językowej. Dla rzetelności recenzenckiej wskażę jednak strony, gdzie takie przypadki zauważyłem - s. 45, s. 50, 53, 63, 65, s. 75. s. 82, s. 91, s. 106, s. 117, s. 125, s. 128, s. 130, s. 144, s. 169, s.230, s. 238, s. 241, s. 253, s. 268, s. 320, s. 323, s. 325, s.340, s. 347.

Bardzo rzadko zdarzają się w recenzowanym opracowaniu przypadki niewłaściwego doboru słów. Jako przykłady można wskazać zdania: „W kontekście analizowanej tu definicji nie wykazuje znaczenia prawnego również to, czy transfer następuje pomiędzy podmiotami z sektora prywatnego czy publicznego (...)” (s. 53); „Powodów podjęcia się daleko idącej reformy unijnych ram prawnych w zakresie ochrony danych osobowych należy upatrywać w aspekcie zarówno prawnym, politycznym, jak również faktycznym (...)” (s. 240); „Pogląd ten nie wydaje się jednakże do końca uzasadniony” (s. 54). Nie podoba mi się też pomysł stosowania słowa „filozofia” w znaczeniu koncepcja (s. 85, s. 256).

Autor posiada dużą umiejętność w tłumaczeniu pojęć obcych (angielskojęzycznych) na język polski. W tym względzie unika zazwyczaj sztucznie brzmiących anglicyzmów, za co mu chwała. Od tej zasady są jednak dwa wyjątki. Pierwszy to „procesor” rozumiany jako

podmiot przetwarzający. Pojawia się on właściwie w całej pracy, choć - co ciekawe, gdy Autor omawia wiążące reguły korporacyjne dla tych podmiotów, to dość konsekwentnie posługuje się tłumaczeniem na język polski (s. 207-216). Drugi to „dedykowany” w znaczeniu przeznaczony, służący do czegoś (s. 66, s. 164, s.175, s. 255, s.292). Stanowczo należy także opowiedzieć się przeciw stosowaniu kalek językowych, jak na przykład „przeprocesowanie płatności” (s. 27).

Czasem brak w opracowaniu pana mgr. D. Karwali konsekwencji w stosowaniu terminologii. W jednym miejscu Autor używa pojęcia tzw. dane wrażliwe, w innym wybiera określenie dane sensoryjne jako podstawowe, a „wrażliwe” w cudzysłowie (s. 87). Zazwyczaj Autor operuje określeniem Grupa Robocza Art. 29, czasem jednak o numerze artykułu zapomina. Największy bałagan panuje, gdy chodzi o wskazanie terytorialnego zasięgu obowiązywania dyrektywy 95/46. Najczęściej w pracy jest on określany mianem obszar (lub państwa) „UE/EOG” (np. s. 136, s. 152), czasem jednak „Unia Europejska (EOG)” (np. s. 166, s. 259), obszar „EOG” (s. 147), państwa (terytorium) „UE” (s. 244), a raz nawet „państwa członkowskie” z doprecyzowaniem w przypisie, że chodzi też o państwa EOG (s. 113). Należy wszak podkreślić, że to wyjątki od zasady, gdyż generalnie nomenklatura stosowana w opracowaniu jest dobrana właściwie.

#### **4. Wnioski końcowe**

Po analizie rozprawy pana magistra Damiana Karwali stwierdzam, że jest on przygotowany pod względem metodologicznym do samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Ocenę tę uzasadniam tym, że umiejętnie postawił on i rozwiązał problemy badawcze, które stanowiły przedmiot rozprawy. Pan mgr D. Karwala potrafi dokonać oceny istniejącego stanu rzeczy, odnaleźć i przeanalizować właściwe przepisy, postawić i zweryfikować hipotezy badawcze. Trafnie eksponuje kwestie istotne dotyczące poszczególnych problemów, umiejętnie dobiera i wykorzystuje instrumentarium naukowe, wyciąga wnioski, zestawia argumenty i dokonuje krytyki naukowej.

Przedstawiona rozprawa zawiera wyniki przeprowadzonych przez pana D. Karwałę badań i oparte na nich wnioski. Jest to przy tym dzieło oryginalne i doniosłe naukowo, a jego tematyka jest aktualna. Rozprawa posiada prawidłową strukturę oraz metodologię. Autor oparł rozprawę na zróżnicowanym materiale źródłowym, który potrafił właściwie

zinterpretować i wykorzystać. Przedstawione do oceny opracowanie jest na właściwym, wysokim poziomie zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej.

**Przedstawiona do recenzji rozprawa spełnia, moim zdaniem, wszystkie warunki stawiana pracom doktorskim określone w ustawie z dnia 14 marca 2003 r. O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789, z późn. zm.) i może być podstawą dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

30.11.2017

*Mariusz Jagielski*  
**Mariusz Jagielski**